Rok I. Lwów 8 września 1883. Nr. 18

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad "Drukarnią Ludową" I piętro.

PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10: kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 złr.: półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Do **Francyi i Włoch** kosztują obydwa pisma 10 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Najnowszy list Ojca św. i studyum historyi.

Wszystkie wydane dotąd encykliki Leona XIII zlewają się razem w jednę harmonijną i wspaniałą całość, świadczącą o genialnej wiedzy i głębokiej znajomości potrzeb czasu przez J. S. Leona XIII. Od chwili bowiem wstąpienia na Stolicę apostolską nie ustaje tenże Ojciec św. w wynajdywaniu i przedstawianiu środków, któreby ludzkość z jej nędz uleczyły. Główne podwaliny życia rodzinnego, świętość małżeństwa, doktryny socyalistyczne, niweczące porządek społeczny, stosunek wiernych do władzy świeckiej, organizacya sił społecznych celem obrony Kościoła, a także dokładne oznaczenie granic, których obrońcom Kościoła przekraczać nie wolno, oto cały szereg ważnych tematów wydanych dotąd encyklik. Nie poprzestał jednak na tem Leon XIII. Dbały o duchowne dobro dusz wybranych, zreformował *trzeci zakon św. Franciszka* i zalecił go tym, którzy doskonalsze chcą prowadzić życie. Zajmując się wreszcie gorąco przyszłością, zalecił w jednej z encyklik naukę filozofii i wskazując na wiekopomne prace *św. Tomasza z Akwinu*, pouczył o sposobie oddawania się studyom filozoficznym, które tworzyły siłę i wielkość wieków średnich. Ponieważ zaś nauki filozoficzne, nawet w sposób najodpowiedniejszy poprowadzone, nie mogą jeszcze same przez się sprowadzić dni szczęśliwych, przeto w najnowszym liście, wystósowanym do kardynałów *Luki*, *Pitra* i *Hergenröthera* o studyum historyi, rozwija Ojciec św. niejako dalej myśl swoję i wskazuje konieczną potrzebę sprowadzenia i w dziedzinie historyi tego szczęśliwego zwrotu, jaki daje się spostrzegać we filozofii od czasu wydania wspomnionej encykliki.

Co się mianowicie historyi tyczy, to słowa pouczające Ojca św. były tem potrzebniejsze, ile że historya jest główną gałęzią nauk w obecnej epoce. Od czasu, kiedy po upadku pierwszego cesarstwa po 25 latach krwawych wojennych zapasów, zwróciła wreszcie Europa oczy swoje na sztuki i nauki, historya zdobyła sobie od razu pierwsze i najwybitniejsze między naukami stanowisko. Nowe generacye, czując upadek sił i niezdolność swoję do tworzenia wielkich i oryginalnych dzieł, tęskne oczy zwróciły na przeszłość, aby w pomnikach i zabytkach tej przeszłości znaleźć pokrzepienie ducha i w ten sposób znów odżywić swoję dawną dzielność. Pokarm to w każdym razie tysiąc razy pożywniejszy od wszelkich teoretycznych wywodów i czczych deklamacyj marzycieli 18-tego wieku, chociażby już dla tego samego, że historya najlepiej odpowiada potrzebie analizy, krytyki i tych pozytywnych danych, jakie są niezbędną podwaliną wszelkiego postępu. Aby jednak historya istotnie błogosławione wydała owoce, musi być bezstronną i sprawiedliwą. Słusznie też podnosi Ojciec św. w liście swoim, że ignorancya i systematyczne przekręcanie faktów wyrządzały zawsze niesłychaną krzywdę społeczeństwu, które, wierząc w głęboką naukę i wiedzę pisarzy, przesiąka zasadami, będącemi raczej utworem autorskiej fantazyi, aniżeli wypływem rzeczywistego przebiegu dziejowych wypadków. Przeciwko takiemu zgubnemu przekręcaniu dziejowej prawdy jedna jest tylko rada, a mianowicie przeciwstawienie historyi sfałszowanej i skrzywionej prawdziwych faktów, opartych na źródłach. Jest rzeczą pewną, że sumienne przedstawienie faktów sprowadzi wydobycie z nich naturalnych konkluzyj i obalenie owych doktryn, które opierały się właśnie na fałszywem przedstawieniu rzeczy. Nie należy więc wiernym synom Kościoła zasypiać, ale po myśli światłych wskazówek Ojca św. więcej przyłożyć starania do historycznych badań, głębiej wnikać w rzecz samą, a przez to nadać historyi właściwe znaczenie i uczynić z niej jeden z argumentów, najbardziej broniących katolicyzmu i chrystyanizmu przeciw atakom wrogich żywiołów

W szczególności co do Włoch historya prawdziwa i niesfałszowana obalić musi wszelkie niegodne kłamstwa, wymyślone przez pisarzy, nienawidzących Papieży. Okaże się bowiem z zestawienia istotnych faktów, że papieże nie tylko nie szkodzili interesom Włochów, ale przeciwnie obronili ich nie jednokrotnie przeciwko niebezpiecznym i groźnym nieprzyjaciołom, podnieśli sztuki i naukę, pomnożyli bogactwa Italii, jednem słowem podejmowali cały szereg prac około materyalnego i moralnego podniesienia włoskiego narodu. Po dokładnem rozpatrzeniu wszystkich tych rzeczy, bezstronny umysł będzie musiał poznać, że papieże zasłużyli sobie raczej na cześć i wdzięczność Włochów, aniżeli na antagonizm i prześladowanie.

Dwustuletnia rocznica odsieczy Wiednia.

W obec przygotowań do uroczystego obchodu jubileuszowej pamiątki zwycięztwa króla bohatera pod Wiedniem, nic pożądańszego, sądzimy, nie możemy uczynić, jak przytaczając na tem miejscu *dwa* wymowne głosy dostojnych naszych książąt Kościoła. Oto Ich słowa:

I. Kurenda najprzew. Konsystorza metr. lwowskiego
z dnia 17 sierpnia b. r.:

L. 2342 Zbliża się dwuwiekowa rocznica pamiętnej w dziejach chrześciańśtwa, monarchii naszej i narodu polskiego odsieczy Wiednia. W chwili, kiedy największe zagrażało ludom chrześciańskim niebezpieczeństwo, kiedy w obec strasznego, śmierć i pożogę szerzącego najazdu hord ture-

ckich zagłada imienia chrześciańskiego zdawała się nieuniknioną, podobało się Panu Zastępów okazać wielkość miłosierdzia swojego i potęgę wszechmocnej prawicy swojej, a za narzędzie zmiłowania swego użyć oręża polskiego i równie walecznego, jak pobożnego króla naszego Jana III.

Odniesione w dniu 12. września 1683 świetne zwycięztwo złamało stanowczo przemoc nieprzyjaciół krzyża, oswobodziło ludy chrześciańskie z pod grozy jarzma muzułmańskiego, położyło kres zalewowi hord barbarzyńskich, a naród nasz, pod opieką Najświętszej Boga Rodzicy walczący, i słusznie przedmurzem chrześciańskiem nazwany, niespożytą okryło chwałą.

Wdzięczną tak wielkiego dobrodziejstwa pamięć obchodzi św. Kościół katolicki po całym świecie z rozkazu papieża Innocentego XI corocznie w uroczystość Imienia Maryi, w którym to dniu czytamy w pacierzach kapłańskich: *Quod quidem venerabile nomen (sc. Mariae)…. Innocentius undecimus Romanus Pontifex ob insignem victoriam sub ejusdem Virginis Mariae praesidio, de immanissimo Turcarum tyranno, cervicibus populi Christiani insultante, Viennae in Austria partam, et in perenne tanti beneficii monumentum, in Ecclesia universali singulis annis, Dominica infra Octavam Nativitatis Beatae Virginis Mariae celebrari praecepit.* (2. Noct. Lectio VI).

Słuszną przeto jest rzeczą, abyśmy w roku bieżącym, w którym jako w dwusetną rocznicę kraj nasz tyle przechowujący zabytków pobożności Jana III i szczególniejsze od innych ma powody obchodzić pamięć onego dnia z większą, niż zwykle uroczystością, — uroczystszem też dzień ten uczcili nabożeństwem kościelnem, składając Panu Zastępów gorętsze dzięki za odniesione zwycięztwo i zasyłając modły za dusze bohaterskich przodków naszych, którzy w obronie Wiary świętej nieśli krew, mienie i życie swoje w ofierze.

Taką też powodowany myślą centralny Komitet jubileuszowy udał się do Nas z prośbą o wydanie stosownych poleceń do wielebnego Duchowieństwa, objawiając oraz życzenie, ażeby wedle możności już 11. września b. r. pamięć króla Jana III i wszystkich uczestników walk stoczonych z Islamem, była uczczoną w każdej miejscowości nabożeństwem żałobnem za ich dusze, zaś szereg uroczystości w dniu 12. września b. r. zaczynał się uroczystem nabożeństwem dziękczynnem. Powyższemi przeto powodowani względami postanowiliśmy….. (Tu następują przepisy, jak nabożeństwa w d. 11 i 12 b. m. w całej archidyecezyi odprawiać się mają).

II. List pasterski najp. ks. biskupa Ł. Soleckiego
z dnia 20 sierpnia b. r.:

Czcić pamięć wielkich przodków, którzy ożywieni duchem wiary i miłością ludzkości dokonali dzieł, pełnych chwały i zasłużyli się dobrze narodowi i chrześciaństwu, przypominać sobie i wysławiać ich czyny, nakazuje potomkom nietylko wrodzona wdzięczność i szacunek, należny zasługom tych przodków, ale i własne ich dobro; ponieważ ta cześć buduje ich i pobudza skutecznie do naśladowania. Do takiej czci i pamięci obowiązuje nas sama wiara święta; bo czytamy w Pismie bożem to upomnienie i wezwanie: *Wychwalajmy mężów chwalebnych i ojców naszych w rodzaju swoim. Wielką chwałę uczynił Pan wielmożnością swoją od wieku.* (Ekkles. 44, 1—2).

Dzień dzisiejszy domaga się od nas szczególnie tej czci i tego przypomnienia sobie naszych wielkich przodków; bo dziś obchodzimy dwuwiekowy jubileusz, czyli dwustuletnią rocznicę zupełnego i najchwalebniejszego zwycięstwa, odniesionego dnia 12. września 1683 roku pod Wiedniem nad Turkami przez wojska chrześciańskie, polskie i niemieckie, pod naczelnem dowództwem naszego króla bohatera Jana III Sobieskiego.

Uroczysty obchód tej dwuwiekowej rocznicy ma przedewszystkiem na celu złożyć powinne dzięki Bogu w Trójcy jedynemu, że w ówczesnej wielkiej potrzebie chrześciaństwa *uczynił moc ramieniem swojem, rozproszył pyszne myśli serca ich, złożył mocarze ze stolicy, a podwyższył nizkie.* (Łuk. I. 51-52). Tchnął bowiem ducha bohaterskiego, ducha męstwa i waleczności zdumiewającej i nie praktykowanej w wojska chrześciańskie, polskie i niemieckie, i sprawił miłościwie, iż wojska te, chociaż wyruszyły i stanęły przeciw więcej, niż trzykroć liczniejszym zastępom muzułmańskim, zebranym od Eufratu i Nilu pod chorągwią Mahometa w celu wytępienia wiary świętej i ujarzmienia chrześciańskich narodów, odniosły przecież nad niemi zupełne i najświetniejsze zwycięstwo, zmusiwszy je do haniebnej ucieczki. Zwycięstwem tem najchwalebniejszem i wiekopomnem dały one nietylko odsiecz oblężonemu Wiedniowi, ale złamały także potęgę Islamu i ocaliły chrześciaństwo. Stan albowiem rzeczy, był podówczas najgroźniejszy tak dla cesarstwa rzymsko-niemieckiego, jak dla całego chrześciaństwa. Za panowania Mahometa II zebrał był Islam wszystkie swe siły w zamiarze ujarzmienia chrześciaństwa. Pod dowództwem wielkiego wezyra Kara Mustafy wyruszyły przeszło półmilionowe zastępy zbrojne z Carogrodu, a zalawszy całe Węgry, skierowały się ku Wiedniowi, jako stolicy cesarza rzymsko-niemieckiego i obległy to miasto wojskiem, liczącem przeszło 200.000 ludzi. Według dumnych zapowiedzi Kara Mustafy miała po zdobyciu Wiednia przyjść kolej na sam Rzym, a kościół św. Piotra obiecywał sobie wódz turecki obrócić w stajnię sułtańską. Całe chrześciaństwo przejęte tedy było największym strachem, bo Leopold, cesarz rzymsko niemiecki, nie miał tylko 36.000 żołnierza do obrony Węgier i Wiednia. Wojskiem tem dowodził dzielny Karol książę lotaryngski, który atoli nie mógł przeszkodzić zwycięskiemu pochodowi Muzułmanów i ich przeprawie przez Dunaj, a nawet musiał ze szczupłych wojsk swoich 10.000 piechoty wydzielić i rzucić do Wiednia, gdy Turcy już przed tem miastem stanęli.

W tak smutnem położeniu, widząc tę grozę, wiszącą nad sercem Europy, ówczesny Namiestnik Chrystusowy Innocenty XI papież i Leopold cesarz, udali się do Jana III króla polskiego z prośbą o pomoc przeciw potędze Islamu. Dnia 5. sierpnia 1683 nuncyusz papiezki Pallavicini i poseł cesarski hr. Waldstein stawili się u króla Jana III w Willanowie, błagając o pomoc. „Królu, ratuj Wiedeń“ wołał Waldstein! „Ratuj chrześciaństwo“ dodał Pallavicini Potrzeba chrześciaństwa była tak ciężką, a pobożność króla Jana III tak wielką, że prośby te nie mogły pozostać bez skutku. Podążył tedy z Warszawy przez Częstochowę do Krakowa. W Częstochowej polecił się w gorącej modlitwie opiece Najśw. Panny, w Krakowie zaś w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej odwiedził wszystkie kościoły, i nie czekając na przybycie wojska litewskiego, które się opóźniało, wyruszył z Krakowa ku Wiedniowi, mając tylko 18.000 rycerstwa polskiego, około 5.000 piechoty i 28 armat. Gdy przybył do Będzina (19. sierpnia), spotkał go tamże generał Karaffa, wysłany od cesarza z prośbą o przyspieszenie przybycia, gdyż Wiedeń znajdował się już w największem niebezpieczeństwie zdobycia przez Turków. Dla pospiechu tedy wsadził Jan III piechotę na wozy i dawszy polecenie przygotowania mostów do przeprawy przez Dunaj pod Tulnem, w obawie żeby zapóźno tam nie przybył, wyprzedził wojsko swoje na czele dwudziestu kilku chorągwi lekkich, nie zsiadłszy z konia, aż przez Glewice, Raciborz, Opawę, Ołomuniec, Berno i Nikolsburg przybył 4. września nad Dunaj. Dnia następnego nadciągnęło do niego wojsko polskie, a potem zbierać się zaczęli książęta niemieccy w liczbie trzydziestu ze swojemi wojskami.

Po odbytej radzie wojennej w Kromierzyrzu i Stockerau, na której wojsko chrześciańskie przyjęło dowództwo króla pol-

skiego, jak niegdyś wielkiego Godfryda w Ziemi świętej, przeszli Polacy pierwsi przez Dunaj. Dwaj Polacy, Grzegorz Franciszek Kulczycki ze Sambora i sługa jego Jan Michałowicz, przebrawszy się po turecku z nieustraszoną odwagą przedarli się przez obóz nieprzyjacielski do Wiednia i pocieszyli tamtejszą załogę wiadomością o bliskim ratunku. „Bez zwłoki! bez zwłoki!“ W tych słowach zawierała się ostatnia odpowiedź Staremberga, dzielnego dowódzcy oblężonego miasta, którego załoga zmniejszyła się już była do połowy, podczas gdy podkopy nieprzyjacielskie, prowadzone z wielką biegłością, dochodziły już pod sam zamek.

Nieszczęśliwi mieszkańcy Wiednia przed wystawionym Najśw. Sakramentem po wszystkich kościołach, gotowali się na śmierć niechybną, gdy nagle zapalone na Kalenbergu ognie (11. września) zwiastowały im przybycie odsieczy. Na widok tych ogni odżył Wiedeń i podwoiły się upadłe już siły Staremberga. Ale w obozie Jana III było wojska chrześciańskiego tylko siedmdziesiąt i kilka tysięcy, podczas gdy Turcy mieli przeszło trzykroć więcej. Mimo tak nie równych sił postanowił Jan III natychmiast uderzyć na wroga, a po odbytej naradzie wojennej rozpisał potrzebne rozporządzenia. Dnia 12. września na dwie godziny przed wschodem słońca ukląkł w kaplicy na górze Leopoldowej i sam służył do mszy św. w obec innych wodzów. Za przykładem jego wszyscy przyjęli błogosławieństwo od bogobojnego kapucyna Marka Aviano, którego Ojciec św. z tem umyślnie przysłał. Poczem na pamiątkę dnia tego pasował szesnastoletniego syna swego królewicza Jakóba na rycerza, a przypomniawszy rycerstwu i wojsku swojemu zwycięstwo chocimskie i wyjaśniwszy, czem walka, do której się zabierali, być miała nietylko dla Wiednia, ale i dla Polski i dla całego chrześciaństwa, ubrany w pełny strój z królewską kitą u czapki, siadł na konia i dał znak do bitwy. A Bóg najłaskawszy pobłogosławił wojskom chrześciańskim, polskim i niemieckim, które z nieprzepartem męztwem walczyły.

Zaledwie kilka godzin potrwała walka, począł się na lewem skrzydle chwiać nieprzyjaciel. Była wtedy druga godzina z południa. Spostrzegłszy to król Jan III, zawołał na swoich husarzy: „Z Bogiem naprzód“ i wskazał im za cel namiot wielkiego wezyra. Muzułmanie obrócili przeciwko nim swe przeważne siły, lecz Jan III stanął sam na czele husarzy przy chorągwi królewicza Aleksandra i wśród okrzyków husarzy „Niech żyje król!“ „Boże błogosław Polsce!“ uderzył na główny obóz, mieszczący w sobie namioty całego dworu w. wezyra, z przepychem wschodnim na kształt miasta urządzony, nad którym powiewał sztandar proroka, zdolny rozbudzać męztwo w Turkach do szału prawdziwego, i zdobył to stanowisko najważniejsze. Poczem nastała rozsypka i popłoch miedzy licznemi wojskami, które, jakby rażone piorunem gniewu Bożego, w ucieczce szukały swego ocalenia.

O siódmej godzinie wieczorem oswobodzony był Wiedeń, a królewski buńczuk sterczał w namiocie wielkiego wezyra, który uciekł w jednej sukni i o jednym koniu. Cóż znaczyła przeobfita zdobycz, zabrana w obozie wezyrskim, pełna niewidzianego przepychu i kosztowności, w obec dziwnego iście cudownego zwycięstwa, które oręż chrześciański odniósł nad Bisurmanami? Niczem zaiste w obec chwały, którą Bóg okrył wojennego ducha króla Jana, na którego widok zdumiała się cała Europa, i zabrzmiała hymnem powszechnym dla tego wodza wojsk chrześciańskich, który na czele zastępów polskich rzucił się w tłumy bisurmańskie i po 14-godzinnej walce, zgromiwszy ich przemoc, wyszedł z boju opromieniony radością i wdzięcznością ku Panu Zastępów. Tak, Najmilsi, nie sobie, nie swojej mądrości i odwadze, ale Panu Bogu przypisał to zwycięstwo nasz król Jan III.

Po siódmej wieczorem, odetchnąwszy nieco z trudów przebytych, pierwsze gońce szle do Namiestnika Chrystusowego ze zdobytą chorągwią Mahometa i z listem, który się rozpoczyna słowy: *Veni, vidi et Deus vicit.* Przyszedłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył.

Wojska niemieckie i lud Wiednia oswobodzonego nadzwyczajnemi obsypują go hołdami, ścisłą drogę, którą wjeżdżał w bramy miasta, najcenniejszemi dywanami, a on tryumfator przesławny kroczy ku przybytkowi Pańskiemu i w kościele św. Augustyna sam intonuje hymn: *Te Deum laudamus.* Ciebie Boże chwalimy. Nie nam — mówił niejako z Psalmistą — ale imieniowi Twemu niech będzie cześć, chwała i podziękowanie, bo Twoja to prawica o Boże! wykonała moc; Tyś strącił pyszne myśli serca ich, ufające w mnogości wojsk swoich, a wywyższyłeś pokornych, którzy w Tobie pokładali nadzieję, aby nie byli zawstydzeni, aby niewierni nie urągali im: „A gdzież jest Bóg wasz?“

Takiego umysłu pobożnego dał król Jan III dowody w chwilach, w których podobnego rodzaju zwycięstwa innych wodzów pychą napełniają. Wszak i do małżonki swej nie w innym duchu pisał, bo zaczął list swój od słów: „Bóg i Pan nasz błogosławiony dał zwycięstwo i chwałę narodowi naszemu, o jakiej wieki nie słyszały!“

Rozgłos tego zwycięstwa niewypowiedzianą radością napełnił cały świat chrześciański, i nie było ludu, któryby nie śpiewał hymnów na cześć króla Jana III i wojsk, które prowadził był do tak zdumiewającej chwały.

On król wielki, który koronę polską ozdobił zwycięstwami pod *Kaluszem*, *Podhajcami*, *Chocimem*, *Lwowem* i *Żórawnem*, który wyjednał dla ojczyzny naszej zaszczytną nazwę przedmurza chrześciaństwa, wiary i z niej płynącej cywilizacyi prawdziwej, uwiecznił imię jej w historyi powszechnej, łamiąc polskim orężem przemoc turecką pod murami stolicy cesarstwa niemieckiego. Nazwano go też Europy słońcem, ottomańskiego księżyca zaćmieniem, piorunem wschodnich krajów. Artyści-malarze w tysiącznych obrazach przedstawiali czyny jego wojenne, artyści w kruszcu i kamieniu ryli jego chwałę, i nie masz muzeum i biblioteki w europejskim świecie, gdzieby nie istniały pomniki, sławiące zwycięstwo pod Wiedniem, a z niem króla naszego Jana III. Astronomowie ówcześni herbem jego Janiną przezwali grupę gwiazd niebieskich na uwiecznienie w ludzkich dziejach bohatera naszego. A więc na stropie niebieskim świeci chwała króla Jana III, który oręża polskiego zażyć umiał w obronie wiary i Kościoła św., który przez swoję pobożność ku Zbawicielowi naszemu i Najśw. Rodzicielce Jego, przez cześć synowską dla Kościoła Bożego, najchwalebniejsze staczał boje z Turkami i odnosił zwycięstwa, którym równych mało nam podają dzieje. Ojciec chrześciaństwa, ówczesny Namiestnik Chrystusowy, Innocenty XI uczcił to zwycięstwo ustanowieniem święta Imienia Maryi i w bulli, w tym celu wydanej, ogłosił światu, że chce, aby to święto w całym Kościele corocznie odprawianem było w Niedzielę podczas oktawy Narodzenia N. P. Maryi, a to na podziękowanie za zwycięstwo pod Wiedniem, odniesione za Jej przyczyną nad okrutnym tyranem tureckim, tłoczącym karki ludów chrześciańskich.

O, jakże nam, Najmilsi, nie zawołać z Psalmistą: *Benedic anima mea Domino*! Błogosław duszo moja Panu! Jakże nie zawołać z Symeonem: *Benedictus Dominus Deus Israel!* Błogosławiony Pan Bóg Izraela, iż nawiedził i uczynił zbawienie ludu swego! Jakże nam nie radować się w Panu, że za wolą Najjaśniejszego Monarchy i Króla naszego Najmiłościwszego, Franciszka Józefa I możemy obchodzić solenną rocznicę tak chwalebnego zwycięstwa, że wskrzeszoną została pamięć króla Jana III na dowód, że była z naszem rycerstwem prawica Boża w bojach przeciwko wrogom imienia Chrystusowego i Kościoła świętego, tej matki narodów, piastunki dzielnych królów i wojowników naszych. Wdzięczność tedy serdeczna Najjaśniejszemu Monarsze

Królowi naszemu Franciszkowi Józefowi, który do tylu narodowi naszemu świadczonych dobrodziejstw dodał i to, że zezwolił na solenny obchód tej dwuwiekowej rocznicy narodowej; przedewszystkiem zaś chwała, cześć i dziękczynienie Panu Bogu, który jako dał to najchwalebniejsze i zdumiewające zwycięstwo, tak przypomnieniem jego poucza nas, czego dokazać może naród, przejęty żywą wiarą i upomina nas do szanowania i trzymania się tej wiary św., która takich bohaterów wydaje.

W tej myśli odzywamy się do Was, Najmilsi Współpracownicy Nasi i do Was, dyecezyanie Nasi najdrożsi, tym listem pasterskim z poleceniem, aby w czasie nabożeństw odprawiać się mających ten głos Nasz arcypasterski zabrzmiał z ambon wszystkich kościołów w tak uroczystej dobie.

Dziękujmy Panu Bogu, Najmilsi kapłani i Wy najmilsi Wierni, pasterskiej pieczy Naszej oddani, bo *dobry jest i na wieki miłosierdzie Jego.*

Dzięki też składajmy N. Bogarodzicy, którą przodkowie nasi w bojach wielkich, a licznych o pomoc wzywali, idąc na wroga. Widzieli oni w Niej swoją wieżę obronną i tarcz nieomylną, a przejęci ku Niej najgłębszą czcią, nazywali Ją swoją królową. Dziękujmy Bogu za tę chwałę, która opromieniła bohaterskie skronie króla Jana III., a imię jego i imię rycerstwa polskiego wypisała niezatartemi głoskami w sercu Najj. Monarchy naszego i wszystkich ludów Europy.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z Wami wszystkimi. Amen.

Decyzye i dekreta śś. Kongregacyj rzymskich.

Jakich zasad trzyma się zawsze Kościół św., gdy chodzi o zakony, poznać mogą szan. Czytelnicy z następującego faktu: Tak zwany *Zakon krzyżowy rycerzy czerwonej gwiazdy* (Ordo militaris Crucigerorum cum rubea stella), powstały jeszcze za czasów krzyżowych wojen, a który dotąd broni świętej wiary przeciw atakom bezbożnych, udał się nie dawno do Stolicy św. z prośbą o modyfikacyę i approbacyę statutów zakonu. Trzeba tu przypomnieć, że zakon ten założony był w Czechach r. 1217 i że tegoż roku przez papieża Grzegorza IX zaaprobowany został. Do jego założenia dała inicyatywę Agnieszka, córka Przemysława I, króla czeskiego, która, założywszy w Pradze szpital, powierzyła go rycerzom krzyżowym, a sama wstąpiła do pp. Franciszkanek. Instytucya, w ten sposób utworzona, miała za zadanie bronić w czasie wojny praw Kościoła, a w czasie pokoju otaczać ubogich, chorych i pielgrzymów troskliwą opieką. Gdy z biegiem czasu nabył zakon (skutkiem koncesyj cesarskich i królewskich) wiele kościołów, było odtąd jednym z najważniejszych jego celów zakonnych wychowywać własnych kapłanów, aby fundacye posiadanych kościołów nie przechodziły do rąk obcych księży lub zgromadzeń zakonnych. Zresztą wierność i gorliwość kawalerów zakonu była zawsze godną pochwały, a usługi oddane Kościołowi są także dosyć znaczne. Statuta zakonu zatwierdził w r. 1675 Klemens X. Przedrukowano je następnie w Pradze w r. 1853, a obecnie kapituła zakonu po dojrzałej rozwadze zaproponowała kilka modyfikacyj.

Główne zmiany dotyczyć miały *drugiego* rozdziału, gdzie znajduje się taki ustęp: „Bracia, przyjęci do zakonu i kapłani mają odmawiać oficyum nie osobno, lecz razem, w oratoryach na ten cel umyślnie urządzonych“. Otóż po myśli zaproponowanej zmiany miały odtąd oficya być prywatnie odprawiane. Również w IX. rozdziale zaproponowano odrzucić 4. punkt, w którym zabroniono chować broń zaczepną, a że klasztor nie posiada ścisłej klauzury, i że w niektórych miejscowościach wydawało się rzeczą pożyteczną posiadanie broni, przeto chciała kapituła uzyskać od Stolicy św. na to pozwolenie.

Te projektowane zmiany, przedłożone do approbacyi w Rzymie, oddano dwom członkom św. kongregacyi biskupów i zakonników do zaopiniowania i przedłożono św. kongregacyi następujące pytania:

I. *Czy i o ile należy potwierdzić zmiany, proponowane przez ogólne zebranie kapituły krzyżowego zakonu czerwonej gwiazdy co do jego starożytnych instytucyj?*

W razie zaś *potwierdzającej* na to pytanie odpowiedzi:

II. *W jaki sposób należy określić odmawianie officyów i zmianę klauzury zakonu.*

Na posiedzeniu z d. 27. kwietnia 1883 odpowiedziała św. Kongregacya, jak następuje:

Ad primum negative, et ad mentem; mens est: **by zachowano w pierwotnej formie regułę św. Augustyna, zalecającą wspólne modlitwy i utrzymano klauzurę** po myśli św. kanonów, rozporządzeń trydenckiego soboru i ustaw apostolskich. — *In reliquis dilata.* — **„Ad secundum provisum in primo“.**

BIBLIOGRAFIA.

1. **Joh. Nep. Müllers Volkspredigten,** *herausgegeben von Leonh. Widemayer.* Dziełka tego opuścił właśnie prasę tom *pierwszy*, zawierający kazania *niedzielne.* Że kazania Müllera zasłużyły na wydrukowanie, najlepszym dowodem, że taka „Philotea“ i „Cassianea“ wiele z nich do swego zbioru kazań wzorowych przyjęły. Są one w istocie wzorem prostej a pełnej energii i podnoszącej umysły wymowy, godnej miejsca św. Sposób, w jaki Müller obce kazania, jak *Hunolda*, *Hillera* i innych, zużytkować potrafił, dowodzi najlepiej, jak z drukowanych kazań korzystać należy. Dostojny ks. biskup-suffragan S. Aichner napisał sam przedmowę do tego bardzo na polecenie zasługującego dziełka. Do jego poważnego głosu i nasze zdanie dołączając, możemy zapewnić, że niektórych z tych kazań nie można przeczytać bez wewnętrznego wzruszenia i prawdziwego zbudowania i że wierni powinni się czuć szczęśliwymi, jeżeli z ambony takie kazania usłyszą. Cena dziełka wynosi 4 marki, a zapisać je sobie można z Brixen od księgarza Wegera.

2. **Die Theologie des hl. Paulus,** *übersichtlich dargestellt von dr. Simar, prof. in Bonn.* 2 wydanie. Freiburg. Herder. Cena 3 m. 40 fen. Autor przedsięwziął sobie w dziełku tem nie tylko dać przyczynek do biblijnej teologii, ale zarazem dostarczyć kandydatom duchownego stanu wyborny i zachęcający środek do studyum listów św. Pawła. Z tego zadania wywiązał się też autor wcale dobrze, a najlepszym tego dowodem, że pierwsze wydanie, które wyszło w r. 1864 od kilku lat zupełnie było wyczerpane, tak że musiano zarządzić ponowną edycyę. Drugie wydanie zostało znacznie rozszerzone przez dodanie wielu cytat Ojców Kościoła i dawniejszych kościelnych egzegetów. Większą też zwrócono uwagę na wyjaśnienie ważniejszych zdań św. apostoła, tak że dziś dziełko to cenny stanowi podręcznik.

3. **Manna quotidianum sacerdotum**, *sive Preces ante et post Missae celebrationem cum brevibus meditationum punctis pro singulis anni diebus* a dr. *Jacobo Schmitt*, repet. in sem. Tom. I. (Ab Adventu usque ad Dom. I. Quadragesimae). *Drugie* wydanie u Herdera w Fryburgu 1883, 470 i LV., 12. Cena 3 m. Dziełko to nazwane zostało dla tego *Manna quotidianum*, ponieważ na każdy dzień roku zawiera różne modlitwy i ćwiczenia pobożne, mogące kapłana godnie usposobić do pobożnego odprawiania Mszy św. i dziękczynienia po niej. Szan. autor, znany zaszczytnie na polu katechetycznem, ułożył je na wzór dzieła P. Bopperta: *Scutum fidei*, z którego przejął modlitwy, punkta zaś medytacyjne zestawił z najlepszych autorów, jak *Ludwika de Ponte*, *Awancina*, *Łęczyckiego*, *Tannera*, *Chaignona* i w. i. Oprócz

tego w dodatku pomieścił cały szereg innych modlitw i ćwiczeń, co jeszcze bardziej podnosi pożyteczność dziełka. W przyszłym roku wyjdzie II. i III. czyli ostatni tom. O ile z tomu I. sądzić można, dziełko to zdolne jest przejąć kapłana rzewną miłością i nabożeństwem do Najśw. Sakramentu i najśw. Ofierze i przyzwyczaić go do codziennej medytacyi i do postępowania za duchem roku kościelnego. Potrzeba jednak podane punkta i szkice przemedytować. Najpiękniejszą pochwałą dziełka tego są słowa aprobaty arcybiskupa fryburskiego: *opus ad devotionem in missarum celebratione augendum aptissimum.*

O JURYSDYKCYI SPOWIEDNIKÓW PAPIESKICH.

(Dok.). VII. *Absolvendi a censuris et poenis ecclesiasticis eos, qui sectis vetitis, masonicis aut carbonariis aliisque similibus nomen dederunt, aut favorem praestiterunt, ita tamen, ut a respectiva secta omnino se separent eamque abjurent, libros, manuscripta ac signa, sectam respicientia, si quae retineant, in tuas manus tradant, ad Ordinarium, quam primum caute transmittenda, aut saltem, si justae gravesque causae id postulent, comburenda, injuncta pro modo culparum gravi poenitentia salutari cum frequentia sacramentalis confessionis aliisque injunctis de jure injungendis, nec non absolvendi eos, qui ejusmodi sectarum duces et magistros occultos denunciare culpabiliter neglexerint, injuncta pariter salutari poenitentia et firma obligatione sub reincidentia eosdem Ordinario loci vel aliis, ad quos spectat, prout de jure denunciandi.*

Wolnomularzy, fenianów, socyalistów, nihilistów i innych tego rodzaju sekciarzy i tymże sprzyjających wolno *spdkowi papieskiemu* rozgrzeszać, jeśli wystąpią ze sekty, wyprą się jej doktryn, a książki, pisma sekciarskie, jakie posiadają, w ręce jego złożą; książki te należy oddać do biskupa lub dla ważnych powodów spalić. Nadto penitentowi należy nałożyć surowszą pokutę i obowiązek częstszej spowiedzi. Również *spdk pap.* ma prawo rozgrzeszać tych, którzy wpadli w klątwę, papieżowi zastrzeżoną za to, że nie donieśli biskupowi przywódców sekciarskich, nauczycieli i mistrzów tajemnych; jednak, gdyby pomimo powtórnego upomnienia tej denuncyacyi nie uskutecznili, wpadają nazad w ekskomunikę, zwyczajnym sposobem papieżowi zastrzeżoną.

Avanzini, tłómacząc ustęp konstytucyi Piusa IX *Apostolicae Sedis moderationi* o masonach i t. p. sekciarzach, powiada, że penitent, który zawinionym sposobem zaniedbał donieść biskupowi przywodców sekciarskich i przez to ściągnął na się ekskomunikę, może od zwykłego spowiednika być rozgrzeszony, jeśli to doniesienie wykonał. Cała różnica zatem między spowiednikiem papieskim a zwyczajnym co do tego punktu denuncyacyi massońskich przywódzców leży w tem, że pierwszy może rozgrzeszać penitenta jeszcze przed wykonaniem denuncyacyi, ten zaś ostatni dopiero po wykonaniu takowej.

VIII. *Absolvendi religiosos cujuscunque ordinis, dummodo legitimam habuerint licentiam peragendi confessionem extra proprium ordinem, nec non moniales, dummodo tamen pro ipsis fueris ab Ordinario approbatus et deputatus non solum a praemissis, sed etiam a casibus et censuris, in religione reservatis.*

Spdk papieski ma przywilej spowiadać zakonników, jeśli ci mają pozwolenie spowiadania się przed dowolnie obranym kapłanem, nie zakonnikiem tegoż zakonu. Również wolno mu spowiadać i rozgrzeszać zakonnice, dla których przeznaczył go biskup nie tylko w wypadkach I—VIII wyliczonych, ale i z różnych cenzur i wypadków, w ich zakonie zastrzeżonych.

Dotąd była mowa o władzy rozgrzeszania, jaką posiada *spdk papieski*, teraz zaczyna się juryzdykcya jego co do *dyspenzowania*. I tak spowiednik papieski posiada władzę:

IX. *Commutandi consideratis causis omnia vota simplicia in alia poenitentiae seu pietatis opera: exceptis quinque votis Sedi Apostolicae reservatis, scilicet, castitatis et religionis ac trium peregrinationum, nempe ad sacra SS. Apostolorum limina, ad s. Jacobum in Compostellis et ad Jerusalem, nec non votis poenalibus ad sese arcendum a peccatis et insuper voto non ludendo, ac votis, in quibus agitur de praejudicio vel de jure tertii.*

Spdk pap. może z przyczyn słusznych zmieniać wszystkie t. z. śluby pojedyncze na inne pobożne uczynki. Nie może atoli zwalniać lub zmieniać: **1.** ślubów pojedyńczych, jakie w zakonach zakonnicy na podstawie encykliki Piusa IX z dnia 19 marca 1857 „Neminem latet“ po odbyciu nowicyatu składają; **2.** ślubów nie grywania; **3.** ślubów, t. z. karzących w celu powstrzymania się od grzechów; **4.** ślubów na korzyść trzeciej osoby uczynionych i **5.** ślubów, zastrzeżonych Stolicy św. apostolskiej jak wyżej.

X. *Dispensandi ad petendum debitum conjugale cum transgressore voti castitatis, qui matrimonium cum dicto voto contraxerit, monendo hujus modi poenitentem ad id servandum teneri tam extra licitum usum matrimonii quam si marito seu uxori respective supervixit.*

Wiadomą jest rzeczą, że ślub czystości jest przeszkodą do zawarcia ślubu małżeńskiego. Kto pomimo tej przeszkody zawarł ślub, ten *nec petere nec reddere potest debitum* w ciągu *dwóch* pierwszych miesięcy od dnia zawartego ślubu. Po upływie dwóch miesięcy *potest reddere, sed non petere,* aż póki nie uzyska dyspenzy od ślubu czystości i od przeszkody *petendi debitum.* Spdk papieski może zatem udzielić dyspenzy *ab impedimento petendi debitum ob votum castitatis,* przyczem ma upomnąć penitenta, aby zachował czystość *extra licitum usum matrimonii* i na wypadek śmierci obecnej małżonki (a), nie może zawierać ślubu małżeńskiego, aż póki nie uzyska dyspenzy od ślubu czystości.

Uwaga. Spowiednicy zakonni według powszechnej nauki teologów mogą udzielać dyspenzy *ab impedimento petendi debitum* i od ślubu czystości *contracto jam matrimonio, mortuo vero conjuge coelebs maneat.* Gury II w 175. Casuist. II 1096. 2-o.

XI. *Dispensandi cum incestuoso seu incestuosa ad petendum debitum conjugale, cujus jus amisit ex superveniente occulta affinitate per copulam carnalem, habitam cum consanguinea vel consanguineo sive in primo, sive in primo et secundo, sive in secundo gradu suae uxoris seu respectivi mariti, remota occasione peccandi et injuncta gravi poenitentia salutari et confessione sacramentali, semel quolibet mense per tempus arbitrio tuo statuendum.*

Kazirodztwo, jako wielka obrzydliwość przed Bogiem i Kościołem św., jest prawie wszędzie wypadkiem zastrzeżonym. Jedno z małżonków, które się dopuszcza kazirodztwa z krewną drugiej swojej strony w I, w 1-ym i 2-im lub w 2-gim stopniu, zaciąga przeszkodę t. z. dodatkowego powinowactwa, w skutek czego utraca prawo *petendi debitum.* Przyczem jednak baczyć potrzeba, ażali rzeczywiście *incestuosus* utracił prawo żądania powinności małżeńskiej. Moraliści bowiem jednozgodnie powiadają, że penitent kazirodca wówczas utraca owo prawo żądania *debiti,* jeśli **1.** wiedział, z kim zgrzeszył, **2.** jeśli zgrzeszył dobrowolnie i bez przymusu i **3.** jeśli wiedział o karze kościelnej. Powiedziano, że *incestuosus maritus vel incestuosa uxor non potest petere debitum matrimoniale,* lecz według nauki moralistów może *reddere imo et petere, si altera pars versetur in periculo incontinentiae.* Gury Casuist. II. 1093.

Z tych wszystkich uwag wypływa, że *spowiednik papieski* nie zawsze będzie miał pole do dyspenzowania *ab impedimento supervenientis affinitatis et petendi debitum*, skoro atoli zajdzie wypadek, że penitent w całej rozciągłości ściągnął na siebie dodatkowe powinowactwo, a z niem utracił i prawo żądania *debiti*, natenczas *spdk pap.* śmiało wykonuje swoją juryzdykcyę. Osobnej formuły do dyspenzowania od dodatkowego powinowactwa i doń przyłączonej kary utraty prawa żądania *debiti matrimonialis* nie ma, dość jeśli *spdk* ma intencyę zwolnić penitenta od tych przeszkód i zwykłą formę absolucyi odmówi. W skróceniu może użyć następującej formułki: *dispenso tecum ab affinitate, cum uxore contracta, ut debitum conjugale a tua uxore* (tuo marito) *etiam exigere licite possis et valeas in nomine Patris etc.* Penitent jednak ma usunąć okazyę do grzeszenia, przyjąć surowszą pokutę i przez jakiś czas co miesiąc się spowiadać.

XII. *Dispensandi super occulto impedimento 1. nec non 1. et 2. ac 2-di, tum gradus affinitatis, provenientis ex illicita copula, quando agatur de matrimonio cum dicto impedimento jam contracto, ita tamen, ut si hujusmodi affinitas proveniat ex copula cum matre desponsatae, nativitas desponsatae copulam ipsam antecedat, monito poenitente de necessaria secreta renovatione consensus cum sua putata uxore vel suo putato marito, certiorato seu certiorata de nullitate prioris consensus, sed ita caute, ut ipsius delictum nusquam detegatur, et quatenus haec certioratio absq. gravi periculo fieri nequeat, renovato consensu juxta regulas, a probatis auctoribus traditas, remota occasione peccandi atque injuncta poenitentia salutari et confessione sacramentali semel in mense per tempus arbitrio statuendum.*

Domniemanych małżonków, t. j. takich, co z przeszkodą zawarli małżeństwo, należy z największą ostrożnością traktować w sakramencie Pokuty. Uważać bowiem należy, aby nie zakłócić pokoju małżeńskiego pożycia, a zarazem, aby przeszkodę w sposób zręczny usunąć. Skoro zatem *spdkowi papieskiemu* przytrafi się, że penitent zawarł małżeństwo z *przeszkodą tajemną* powinowactwa 1-go, 1-o i 2-o, 2-go stopnia *ex copula illicita*, to może od tej przeszkody udzielić dyspenzy, byleby owa mniemana małżonka już była na świecie, kiedy mniemany małżonek *habuit copulam carnalem cum ejus matre*, lub że z zupełną pewnością wnosić będzie mógł, że obecna żona nie jest jego córką (Gury Theol. mor. II 813 nota). Skoro zaś tej dyspenzy udziela, ma pouczyć petenta, *qui mala fide contraxit hoc matrimonium*, aby odkrył drugiej stronie, że pierwsze ich zezwolenie nie było ważne i aby oboje zezwolenie na pożycie małżeńskie odnowili. Gdyby zaś owo odkrycie nieważności pierwszego zezwolenia naraziło małżonków mniemanych na różne nieprzyjemności obopólne, natenczas strona, świadoma przeszkody, ma sama to odnowienie przeprowadzić mniej więcej w ten sposób: „Kiedym z tobą brał ślub, nie starałem się o prawdziwe zezwolenie, nie miałem dobrej woli, lecz ją obecnie daję, czy i ty to samo chcesz uczynić? Powiedz chcę“ — albo: Mam różne skrupuły co do ważności naszego ślubu małżeńskiego, odnówmy dziś nasz ślub, — albo: Tak cię kocham, że gdyby między nami nie istniało małżeństwo, wziąłbym cię za żonę i teraz cię biorę, czynisz i ty to samo ze swojej strony? Powiedz czynię“. Czasem atoli i takie postępowanie może zawierać wiele trudności lub niebezpieczeństwa, przewidując takowe *spdk*, ma się postarać o sanacyę małżeństwa w źródle. Gdy pełnomocnictwo do tego nadejdzie, natenczas *spdk* wykonuje tę sanacyę w konfessyonale, to jest po formie rozgrzeszenia odmowi następującą formułkę: *ego potestate apostolica, mihi specialiter et expresse demandata, matrimonium a te N. cum N. in consensu adhuc permanente nulliter contractum in radice ejus sano et consolido, prolemque susceptam et suscipiendam legitimam declaro in nomine P. et Filii et Spiritus s. Passio Domini* i t. d. Takie to postępowanie podają doświadczeni autorowie i o nie innem wspomina juryzdykcya, przytaczając słowa: *renovato consensu juxta regulas a probatis auctoribus traditas.* (Porównaj teologię *Ligourego*, *Gurego* i w. i.) W końcu penitent ma usunąć wszystką okazyę do grzechu, przyjąć ostrzejszą pokutę i spowiadać się przez jakiś czas co miesiąc.

XIII. *Dispensandi super impedimento occulto criminis, dummodo sit absque ulla machinatione et agatur de matrimonio jam contracto, monitis putatis conjugibus de secreta renovatione consensus ac injuncta gravi poenitentia salutari et confessione sacramentali semel quolibet in mense per tempus arbitrio tuo statuendum.*

Spdk pap. ma władzę udzielić dyspenzy od tajemnej przeszkody, zwanej „zbrodnią“ po zawarciu już małżeństwa. Jednak ta zbrodnia nie powinna być ani małżonkobójstwem, ani też małżonkobójstwem z cudzołóstwem połączonem, a zatem *spdk papieski* po zawarciu małżeństwa może dyspensować od tajemnej przeszkody *adulterii cum promissione futuri matrimonii data et acceptata.* Co do sekretnego odnowienia zezwolenia należy zachować te uwagi, jakie wyżej pod l. XII podaliśmy. Zresztą penitentowi nakłada się surowsza pokuta i co miesięczną spowiedź na pewien przeciąg czasu.

XIV. *Dispensandi super occulta irregularitate, contracta ex violatione censurarum, dumtaxat cum sacerdotibus vel in sacris ordinibus constitutis, tum saecularibus quam regularibus, dummodo tamen ipsi regulares habeant, ut supra legitimam licentiam peragendi confessionem extra proprium ordinem.*

Niesprawiedliwość tajemną z tytułu naruszenia cenzury może znieść *spdk papieski*, skoro tę niesprawiedliwość ściągnął na siebie bądź to kleryk mniejszych lub większych święceń. Tajemną nieprawidłowość zakonnika może także znieść *spdk papieski*, ale pod warunkiem, że tamten uzyskał pozwolenie spowiadania się przed dowolnie obranym spowiednikiem. Jednak tej nieprawidłowości z powodu złamania suspenzy, interdyktu, ekskomuniki nie ściąga penitent: **1.** jeśli wykonuje tylko akt juryzdykcyi, a nie ordinis; po **2.** jeśli jakąś czynność kapłańską nie podjął jako *ecclesiae minister* np. kleryk mniejszych święceń *more laicorum ordines exercuit* i po **3.** jeśli niezawinionym sposobem nie wiedział, że naruszenie cenzury pociąga za sobą nieprawidłowość, lub jeśli w godzinę śmierci jakąś czynność kapłańską podejmował *(Aichner).*

Na tem kończy się *druga* i ostatnia część juryzdykcyi *spowiednika papieskiego.* Przeszliśmy wszystkie wypadki, z jakich może penitentów rozgrzeszać lub dyspenzować. Podaliśmy tu i owdzie obszerniejszy komentarz, aby tem śmielej i pewniej w nadarzonym razie mógł działać. Dla całości dodać musimy jeszcze następujące uwagi: 1) że spdk papieski musi swoją juryzdykcyę co dwa lub co trzy lata odnawiać; 2) że musi być aprobowany od dyecezalnego biskupa; 3) że ze swojej władzy w każdej dyecezyi może korzystać, lecz tylko w sakramencie Pokuty i to w wypadkach tajemnych; 4) winien zachować wszystkie klauzule, jakie przy każdym wypadku Penitencyarya rzymska wyszczególniła, inaczej rozgrzeszenie lub dyspenza są wprawdzie *ważne*, lecz niedozwolone; 5) ze swoją władzą nie może się przed nikim przechwalać lub takową wyjawiać, chyba że tego wymagałaby korzyść penitenta, a wreszcie 6) *spdk papieski* nie może rozgrzeszać od wypadków biskupich, jeśli do tego od biskupa miejscowego nie otrzymał upoważnienia. [Konstytucya Klemensa X z dnia 21 lipca 1670 §. 7].

Ks. N. G.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Dnia 31 sierpnia odbyło się *walne zgromadzenie naszego Towarzystwa* pod przewodnictwem zastępcy prezesa przew. ks. kan. Stańkowskiego, na którem po sprawozdaniu z czynności w ubiegłym roku i sprawozdaniu kasowem radzili członkowie nad tem, gdzieby najodpowiedniejsze było miejsce na rekollekcye dla kapłanów archidyecezyi. Zgromadzeni członkowie uchwalili, że w każdym razie jedne rekollekcye powinny się coroku odbywać we **Lwowie** i to w **sierpniu**, — a drugie albo w **Gwoździcu** albo w **Bołszowcach**. Zaś co do Bukowiny, dla której także osobne odbywać się mają corocznie ćwiczenia duchowne — uchwalono, aby Wydział zapytał Współbraci z tej prowincyi, gdzie sobie życzą, aby były odprawiane dla nich rekollekcye. **Upraszamy zatem niniejszem czcigodnych Współbraci z Bukowiny, aby donieśli do Wydziału kartką korrespondencyjną, czy życzą sobie jeszcze w bieżącym roku rekollekcyj i gdzieby takowe urządzić.**

W d. 7 b. m. rozpoczęła się 8-dniowa missya w *Prusach* pod przewodnictwem OO. Jezuitów — a 23 b. m. rozpocznie się podobnaż missya w *Kamionce Strumiłowej*.

Do Towarzystwa naszego zapisał się na członka czynnego ks. J. Jaskółka, wik. z Tok i złożył roczną wkładkę 4 złr. Do kasy naszej przysłali: ks. Ant. Męsopust, wik. 4 złr.; ks. A. Halig, wik. 4 złr.; ks. P. Bilik, wik. 4 złr.; ks. Wojc. Szulc, kapelan w Podwołoczyskach 4 złr.; ks. J. Motykiewicz, prob. w Brzozdowcach 2 złr.; ks. F. Tomaszewski, prob. w Prusach na podróż Księży Missyonarzy 50 złr.

Ktoby z czcigodnych Współbraci chciał odprawić rekollekcye z końcem *września* lub początkiem *października* b. r., raczy się zgłosić do 15 b. m. do Wydziału. Jeżeli się dostateczna liczba chętnych zgłosi, urządzimy takowe prawdopodobnie w *Bołszowcach*.

Ks. dr. L. Jurkowski,
rektor.

Ks. Z. Gorazdowski,
sekretarz.

b) w dyecezyi przemyskiej.

Począwszy od 7. lipca b. r. trwała przez 8 dni missya w parafii *Łanowice*, dek. *samborskiego*. Przy pogodzie udział ludu obydwóch obrządków był dosyć liczny. Oprócz kapłanów z miejsc pobliskich przybyli z procesyami p. t. księża z *Czukwi* i *Kalinowa* ob. łać., a ks. Śliwiński z Pianowic ob. *gr. kat.* Przystąpiło w tym czasie do Sakramentów św. 1.000 osób *ob. łać.*, a przeszło 400 Rusinów.

Dnia 24. z. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Bractwa, na którem 40 kapłanów było obecnych. Posiedzenie zagaił przewodniczący ks. Rektor. Następnie odczytał ks. sekretarz sprawozdanie z czynności brackich i ze stanu kasy za rok 1882, poczem zgromadzenie wybrało komisyę do lustracyi rachunków i w imieniu tejże dało Wydziałowi za czas wyżej wspomniony absolutoryum. Wnioski, stawiane przez obecnych członków, nie otrzymały większości głosów i dlatego tu o nich w szczególności nic nie wspominamy.

Na miejsce przyszłego walnego zgromadzenia obrano *Przemyśl*. W końcu ks. dz. *Kolbuszewski* przedstawił zgromadzeniu *projekt urządzenia towarzystwa wzajemnej pomocy dla kapłanów*. Projekt ten, już dawniej omawiany przez szan. Konfratrów, wypracowany obecnie przez ks. dziekana, rozesłany będzie w ciągu b. r. do przejrzenia szan. Braciom.

W Przemyślu 3. Września 1883.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. J. Federkiewicz,
sekretarz.

Ś. p. Ludwika Lateau.

Obawy nasze co do rychłego zgonu Ludwiki, w nrze 16 *Dobrego Pasterza* wyrażone, niestety już się ziściły. Niezwykła ta dziewica zakończyła życie dnia 25 z. m. rano. Nieboszczka urodziła się 30. stycznia 1850 r. w Boi d'haine, sześć mil od Bruxeli, w dyecezyi Tournay, w Belgii. Była dzieckiem ubogich, ale pobożnych rodziców. Ojciec jej, robotnik fabryczny, umarł wnet po jej urodzeniu. Od dziecięctwa była cierpiącą i chorą. Mimo to zawsze starała się o to, aby bliźnim służyć, a zwłaszcza aby chorych pielęgnować. W r. 1866, gdy cholera we wsi wybuchła i liczne porywała ofiary, ś. p. Ludwika z całem poświęceniem była prawą ręką miejscowego proboszcza, pielęgnując chorych i grzebiąc umarłych. W r. 1867 zapadła w długą chorobę, z której wyzdrowiawszy w kwietniu r. 1868, stała się nagle Ludwika przedmiotem ogólnej ciekawości i podziwu zarazem. Przepowiednia jej, w chorobie wyrażona, że z choroby tej powstanie i że 21 kwietnia 1868 będzie w kościele i że Najśw. Sakrament przyjmie, ziszczona w najmniejszych szczegółach, wszystkich mieszkańców wioski podziwieniem napełniła. Podziwienie to wzmogło się jeszcze bardziej, gdy dnia 24 kwietnia tegoż roku rozeszła się pogłoska, że Ludwika (po złożeniu ślubów tercyarskich św. Franciszka) została stygmatyzowaną. I od tego czasu rzeczywiście z 5 ran na jej rękach, nogach i boku co piątek obficie krew płynęła. W d. 17. lipca 1868 dołączył się do tego stan ekstatyczny, w którym Ludwika po większej części w piątek od 2—4½ po południu pozostawała. Pożywienie jej było zawsze skromne, przeważnie owoce, od 31 marca 1871 nie przyjmowała wcale pokarmu i żyła tylko Najśw. Sakramentem. Ludwikę Lateau badano ze strony lekarskiej bardzo starannie i gruntownie. Żadnego oszustwa dowieść jej nie było można, a zaś w naturalny sposób nie podobna było tych krwawych stygmatów wytłumaczyć, co sami lekarze nieprzyjaźni Kościołowi nie jednokrotnie oświadczyli. Kościół nie wydał dotąd w tej sprawie żadnego sądu. Wiara jednak święta wierzyć każe w cudowność stygmatów, które Kościół przy św. Franciszku z Asyżu urzędownie stwierdził, na potwierdzenie czego i historya wykazuje 70 nazwisk innych osób, które w dawnych wiekach w podobny sposób, co Ludwika, uprzywilejowane były od Boga.

Chrzest cywilny.

O pogrzebach cywilnych już nieraz rozpisywały się gazety zagraniczne, lecz „chrzest cywilny" jest świeżym wynalazkiem francuzkim, którym miasto Tulon poszczycić się może. Odbył się tenże w zeszłym miesiącu. Dziecko ubrane było w czapkę frygijską, przepasane pasem jedwabnym czerwonym, a spoczywało na sztandarze „francuzkim". Rodzice chrzestni byli, jak przy chrzcie zwyczajnym, a ceremonii dopełnił p. Dumas, deputowany z dep. Var. Cała ta ceremonia ograniczyła się na przemowie deputata, w której upominał młodego obywatela, żeby był dzielnym obrońcą republiki! Taki obrządek przyjęto w Tulonie i ulegać on będzie zapewne rozmaitym modyfikacyom stosownie do miejsca i okoliczności. (N. p. nie zawsze można mieć pod ręką deputowanego, a w takim razie zastąpić go musi radca municypalny lub coś podobnego). Koniec końcem „chrzest cywilny" jest faktem. Lecz właśnie tego faktu nie mogą zrozumieć nawet francuzkie dzienniki. „Zkąd się bierze chrzest cywilny? — zapytuje *Temps*". Odpowiedzą nam: przez analogię z pogrzebem cywilnym. Są pogrzeby z obrzędami religijnemi, są i bez nich, tak samo ma się rzecz z chrztem. Przepraszamy, ale to trochę za kulawe porównanie. Pogrzeb cywilny jeszcze pojąć można, gdyż skoro człowiek umrze, pochować go trzeba. Jeśli kto nie chce pogrzebu kościelnego, sprawia się mu cywilny,

ale ostatecznie pogrzebać go należy. Ale któż zmusza do chrzczenia dziecka? Rodziny chrześciańskie chrzczą dzieci, ponieważ im to nakazuje religia; ale nie-chrześcianie? A skoro nie-chrześcianie nie chrzczą dzieci, po co chrzczcić je mają ateusze? Co za znaczenie mogą przywiązywać do tej ceremonii, do tego pustego słowa, którego nie przestają używać, odrzuciwszy treść jego całą. Oto właśnie punkt, którego pojąć nie podobna.

Kronika.

Galicya. (*Archidyecezya lwowska*). Nie brak u nas przykładów pięknej ofiarności dla chwały Bożej. Przed kilku laty, jak o tem w swoim czasie pisaliśmy, zbudował w *Koszlakach*, w powiecie *zbarazkim*, p. Ceglecki swoim kosztem piękny kościół, który obecnie oddaje znakomite usługi licznym w tej okolicy wiernym łać. obr. i będzie kiedyś, mamy niepłonną nadzieję, ogniskiem nowej parafii. — W *Chodaczkowie*, wsi trzy mili od Tarnopola odległej a liczącej przeszło 1.000 wiernych łać. obr., stanęła kilka lat temu piękna świątynia, zbudowana groszem biednego, ale pobożnego ludu. Przez 20 lat z własnego popędu składali między sobą poczciwi włościanie z rzadkiem zaparciem i niesłychaną wytrwałością grosz zapracowany i doszli do tego, że nie tylko mają już u siebie wspaniały murowany dom Boży, ale i skromny fundusz na utrzymanie przyszłego proboszcza. Obecnie zaś w *Sieniawie*, około Zbaraża, z radością przychodzi nam powitać nową świątynię i wymienić nazwisko rodziny, nie żałującej żadnych trudów i ofiar dla chwały Najwyższego. Państwo *Wernbergerowie*, zaledwie kupili tę wioskę, a zaraz pierwszą ich myślą było zbudować w niej dom Boży. Wielkich rzeczy dokonać może mocna i w postanowieniu swojem nieugięta wola. Nie było też trudności, którejby pan W. nie pokonał. Klęski elementarne nawiedzały go rok po roku. Nie zraził się niczem, wolał sobie odmówić najpotrzebniejszych rzeczy, a nie zaniechać, albo na daleką przyszłość odłożyć spełnienie najgorętszego swego życzenia. Stanął też już piękny kościół w Sieniawie i w dzien *Imienia Maryi* b. r. nastąpi jego poświęcenie.

— (*Instalacya w Stryju*). W d. 12. z. m. odbyła się instalacya ks. W. Humińskiego, pr. w Stryju. Wzięły w niej udział wszystkie warstwy społeczeństwa w Stryju i okolicy, oraz kapłani obydwóch obrządków. Na wyszczególnienie zasługuje jednozgodne uznanie i miłość ze strony przedstawicieli rządu, Rady powiatowej i reprezentacyi miasta dla installowanego proboszcza za jego dotychczasową w Stryju działalność kapłańską. Bo też ks. Humiński przez krótki czas swej administracyi w Stryju dał dowody gorliwości i bezinteresowności. Nie tylko bowiem kościół odnowił i w bieliznę potrzebną zaopatrzył, ale zarazem podniósł ducha religijnego w swej parafii przez 3 tygodniowe rekollekcye, ku czemu nie żałował wydatków z własnej kieszeni.

— *Dyecezya tarnowska.* W d. 15. z. m., w uroczystość odpustową w *Jasieniu*, w dekanacie *brzeskim*, odbyło się z rzadką uroczystością i w obec niezwykle licznie zgromadzonego ludu i osób z wyższych stanów poświęcenie nowo zbudowanej szkoły. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziek. Rozner. Powstanie tej szkoły i zebranie odpowiednich funduszów jest przeważnie zasługą miejcowego proboszcza, któren na ten cel nie szczędził żadnych ofiar, przynoszących mu już błogie owoce.

W skutek rotatki, zamieszczonej w nrze 16 *Dobrego Pasterza* (str. 126) z b. r. o zmarłym w Łącku ś. p. ks. Wojciechu Kroku, otrzymaliśmy od kilku szan. Współbraci tamtejszego dekanatu pismo, wspomnioną notatkę uzupełniające. Przedewszystkiem prostują szan. autorowie doniesienie naszego korespondenta, jakoby ś. p. ks. Krok pracował był w Łącku więcej i gorliwiej, niż inni miejscowi kapłani. Jako przyczynę podają to, że praca parafialna w równych częściach *secundum turnum* podzieloną była, a powtóre, że ś. p. nieboszczyk, chorując po 2-kroć w Łącku i to przez kilka miesięcy za każdym razem, ani nawet sił nie miał do takiej pracy zwiększonej. Zarazem donoszą nam, że ś. p. nieboszczyk bywał chętnie w czasie swej słabości przez miejscowych kapłanów, nie wyjąwszy bynajmniej sędziwego ks. dziekana i proboszcza, w pracy wyręczanym, w potrzebach wspomaganym i w chorobie pielęgnowanym. Uzupełniając w ten sposób doniesienie naszego korespondenta, pomijamy natomiast inne szczegóły, przez szan. Współbraci podniesione, jako nie mające z rzeczoną notatką żadnej styczności.

Archidyecezya Lwowska.

Stan zdrowia najp. ks. Arcybiskupa, pozostającego dotąd w Obroszynie, jest zadowalniający.

Przeniesieni z Tow. Jez.: O. J. Hołubowicz ze Lwowa do Krakowa na Wesołą, a O. P. Bapst do Lwowa.

Ks. Filip. Chorzemskiemu zmieniono aplikatę zamiast do Budzanowa do Toustego, a w Budzanowie pozostaje nadal ks. M. Płochocki.

Dyecezya tarnowska.

Dnia 17. b. m. wieczorem rozpoczynają się 3 dniowe *rekollekcye dyecezalne* w Tarnowie. Przewodniczyć im będzie O. Maryan Morawski T. J.

Dyecezya krakowska.

Z powodu uroczystości koronacyi N. M. P. na Piasku i jubileuszu 200-letn. zwycięztwa pod Wiedniem, a w skutek tego z powodu wielkiego napływu do Krakowa kapłanów z obcych dyecezyj, Konsystorz Ilny rozporządzenie swe z d. 10 listopada 1881 względem „celebret“ zawiesił na czas uroczystości do d. 15 b. m. włącznie, zostawiając uznaniu księży rządców kościołów przypuszczenie do ołtarzów kapłanów z obcych dyecezyj. Z powodu podnoszonych nieraz wątpliwości, ażali rozporządzenie to „celebret“ rozciąga się na kościoły po za Krakowem, nadmienia się, że od samego początku i nadal tyczyło się i tyczyć się będzie samego tylko *miasta Krakowa*, a nie całej dyecezyi.

Przeniesieni: ks. *Michał Wawrzynowski* z paraf. WW. ŚŚ. w Krakowie do Biskupic, na jego zaś miejsce ks. *Wład. Mikulski* z Biskupic, obaj z d. 1 września, a d. 15. b. m, ks. *Kaj. Łabuziński* z Rajczy do Andrychowa, a ks. *Józef Kozak* z Andrychowa do Rajczy.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.